

STEFAN KOZŁOWSKI

*Instytut Geologiczny*

Ze strony Komitetu Inżynierii Środowiska chciałem zgłosić kilka uwag, jakkolwiek perspektywa ta jest daleka od głównego tematu naszych obrad. Chciałem zacząć od prośby, ażeby nie przekreślać z góry problemu rolnictwa ekologicznego. Wydaje się, że w Polsce gdzie dominują gospodarstwa rodzinne, są wyjątkowe szanse również dla tej formy gospodarki rolnej. I mimo licznych prac teoretycznych prof. L. Ryszkowskiego, nie mamy dotychczas doświadczalnych ferm, ani osiedli typu agro-eko, na których moglibyśmy sprawdzić o ile ta forma może i powinna w Polsce funkcjonować.

Sprawa melioracji była tu już szeroko omawiana i krytykowana. Chcę dodać, że ostatnio rozpoczęliśmy melioracje lasów, co budzi podstawowy sprzeciw wszystkich środowisk przyrodniczych. Jeżeli chodzi o lasy to jak Państwo wiecie w Europie ginie w tej chwili 6,5 mln ha lasów; 3 mln w RFN, 3,5 mln w NRD, Czechosłowacji i w Polsce. Katastrofa lasów dojdzie za kilka lat do nas i grozi nam wylesienie przynajmniej 1/3 powierzchni lasów. Stracimy lasy we wszystkich terenach górskich Polski południowo-zachodniej, a konsekwencje tego procesu są trudno w tej chwili wymierne. Nie mamy dobrze opracowanej prognozy, jak będzie funkcjonować nasza gospodarka bez lasów w terenach górskich. I taka prognoza jest nam pilnie potrzebna.

Być może jednak, że straty jakie poniesiemy na skutek odlesienia terenów górskich, będą mniejsze w stosunku do strat, jakie powstaną w rolnictwie. Dotyczy to przede wszystkim sprawy degradacji gleb.

W Polskim Towarzystwie Gleboznawczym w programie „BIGLEB” opracowana została prognoza na rok 1990, jak będzie wyglądała sprawa degradacji gleb przede wszystkim na skutek zakwaszenia tych gleb. Otóż sfera tak zwana „czwarta”, która obejmuje cały obszar Górnośląski i Krakowski, objęta jest degradacją gleb w horyzoncie 76 do 260 lat. Są to horyzonty już bardzo bliskie, a w pewnych strefach degradacja ta już nastąpiła.

Trzecia strefa obejmująca całe województwo katowickie, krakowskie, częściowo kieleckie, częstochowskie i opolskie, to jest horyzont 146 lat do 740, jeżeli chodzi o degradację gleb.

Opracowany został również przewidywany spadek plonów w roku 1990. Przewiduje się, że bardzo duże zmiany, które będą wynosić w plonach zbóż od 7 do 25%, w ziemniakach od 20 do 40%, obejmą całe wo-

jewództwo katowickie, krakowskie, część kieleckiego, częstochowskiego i opolskiego. Praktycznie będą to gleby nieprzydatne do użytkowania rolniczego.

Natomiast obniżenie produktywności na skutek wzrostu zakwaszenia oraz zmiany jakościowe w roślinach rolniczych, obejmą pół powierzchni Polski, obejmując cały obszar południowo-zachodni od linii Szczecin — Poznań — Bydgoszcz — Warszawa — Tarnobrzeg — Przeworsk — Sannok. Jest to więc prognoza, która w zasadniczy sposób podważa przyszłość rozwoju rolnictwa w Polsce.

Powstaje więc pytanie, czy możemy godzić się na dalszy rozwój i dalsze kontynuowanie modelu industrializacji kraju, który doprowadzi do tego typu zmian w naszym środowisku przyrodniczym. I tutaj trzeba wrócić do pytania pana prof. Z. Grochowskiego, jakie jest miejsce i rola gospodarki rolnej i leśnej w strategii rozwoju kraju. Czy dojdzie do sojuszu rolnictwa z ochroną środowiska, która wymusi zmianę modelu przemysłu w Polsce.

W tej chwili nie mamy szacunku strat ani w gospodarce leśnej, ani w gospodarce rolnej. Gdybyśmy mieli ten szacunek strat, byłoby nam łatwiej dyskutować nad zmianą modelu, zmianą wariantu. Ten szacunek strat jest nam potrzebny, gdyż w tej chwili dyskutujemy krajowy program ochrony środowiska do roku 1990. Ten program nie zawiera istotnych pociągnięć typu organizacyjnego i w zakresie nakładów finansowych, które mogłyby w istotny sposób powstrzymać narastającą degradację środowiska przyrodniczego. Tych środków omawiany program nie posiada dlatego, że obowiązuje teza, że nas nie stać na ochronę środowiska.

Wobec tego powstaje pytanie czy stać nas na straty, jakie powstaną w gospodarce rolnej i leśnej.

Stąd też można wyrazić przekonanie, że jest to kluczowy problem, przed którym stoimy i który chyba powinien bardzo mocno zabrzmieć w tezach przygotowywanych na III Kongres Nauki Polskiej.